Cena tego zeszytu 50 gr.
ROK XIV. LISTOPAD 1933. Nr. 9.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



ŚW. M. MAGDALENA.
Rzeźba Andrzeja Wawry.

Ze zbiorów p. wiz. Wł. Horbackiego.

Andrzej Wawro.

Autobiografja [1]).

Urodziłek sie z tamtyj strony Gorzynia Dolnego w roku 1854. Było pore morgów pola. Było nos: dwie siostry i ştyrek braci; jo z nich średni. Piersy zginął na wojnie, a zaś tych dwóch zmarło dobrowolnie. Teroz jus wsyćko sowało się w świyntom ziymie, ino jo jesce zyjem na tym Bozym świecie.

Robieł mój ociec i ciesielke, był i wójtem bez siedym roków. Na tym wójtostwie skapaliśmy na śmierzć i zostalimy kómornikami. Bracia moi byli okrutnie paradni, mnie ta za nic mieli. Jo se ino zdychoł do Boga: „kto w Boga ufo, ten nigdy nie zginie na ziymi z ciałym, a w niebie z dusą“ — i tak ta zyjem i pchom biede, jako moge.

Chciołek iść do skoły — to mi ociec dali kosycek i grabie cobyk sed liście grabać, abo wzieni powróz, zmocali we wodzie i zmagłowali mi skóre, noi miołek jus skołe. Ledwo ze mnie ojcowie pociyrza naucyli, bo jak sami byli gałgany to i chcieli, zeby dzieci tys.

Gdy jo był mały, no tom pasoł krowy i młócił. Przy tym paseniu robiełek pastyrkom lalki, pajace, jak ta to wiycie dzieci, noi dzieci.

Miołek siedymnoście lot, jak rusyłek się we świat, zeby sukać kawołka chleba. Byłek w kopalni wyngla na Śląsku w Ostrawie, Karwinie i Białej. Kopalnio była głęboko — moze 50—100 metrów w ziym. Były tam kunie, masiny i wsyćko co kto chce. Rano pytoł człowiek Boga o pomoc, bo śmierzć na pocekaniu, złomies ręke albo zginies odrazu na śmierzć. Mnie tak roz przywalyła ziymio z wynglami i dłubali za mnom coś $^1/_2$ godziny. Jak mnie wyciongli, tom nic o siebie nie wiedzioł i zanieśli mnie do śpitola. W kopalni jak chces od kogo zopołko, abo co inksego, to sie podaje na łopacie. Robi się to dlotego, bo som tam takie ziymne duchy, podane abo na chłopa abo na babe i imo kopyta zamiast nóg. Jest to pono taki cłek, co sie ani nie spowiadoł, ani nie był biyrzmowany, noi po śmierzci zyje przeklento dusa razym z grzysnym ciałym. Jak wej duch taki złapie człowieka to go trzymo 1 rok i 6 miesiency. A inksego wyratowania dlo niego niyma, ino jes tam w kopalni kaplica św. Barbary i jak sie do niej modlom, to Ona takiego uratuje. Roz tam ten duch łapieł nasego i nie puścieł go pryndzyj, jak za cały rok i seś miesiency, jak go puścieł, przysed do kancelaryjyj z karteckom, coby mu zapłacili za ten cos, kiej z duchym siedzioł. Tom kartecke doł mu właśnie ón som, ten duch — a tak było duzo na unyj napisane pieniondzów, ze całom fabryke nie było na to stać. Noi panowie sie rozezłościeli, bo jakos mieli mu płacić, kiej go bez cały rok i seś miesiency nie widzieli nigdzie. Przysed wtedy do swojyj baby i godo, jako mu sie krzywda dzieje. Baba, ze to wiycie zawse chytro na pieniondze, mówi: „idź i niech ci zaroz dajom, co ci sie patrzy“. Posed chłop, ale nie po grajcary ino kopać, — a tu kiej go nie łapi tyn duch, jak mu nie ukryńci łep, jak nie zacnie nim praskać — pozol sie Boze, juz było po nim.

Jak sie w kopalni zwiedzom, wtóry to cłek tąk chodzi po świecie

[1]) Spisały uczenice Seminarjum Żeńskiego w Wadowicach.

i despeci drugim, to inksyj rady nima, ino musi go gróbarz odgrzebać, wyciongnąć mu jenzyk i przeciońć mu go na krzyz; dać mu łacińskom kartke do gemby i obrócić gembom do ziymi. Po tym wszyćkim on juz po ziymi chodził nie bedzie.

Jo jus tys widzioł takiego ducha, alek sie mu ino na nogi przypatrzył — a mo ón zamiast nogów kopyta — przezegnołek go i uciekołek kielok móg.

Jak zem sie piersy roz zyniył miołek 25 roków. Moja sie nazywała Gwidzionka z Choczni. Kiedym z kopalni wysed, miołek 42 roki i wtedy umarła mi nieboracka, a jo posed w Wadowicach do gróborza na pomocnika i tam siedziołek 10 roków. Zacyna mnie bieda teroz tłuc, ani nie mioł kto gorków omyć, ani człeka oprać, ani z kim pogwarzyć, pozolić sie przed kim. Wzionek tys piersom z brzegu i ozyniłek sie drugi roz. Byłbym moze i gróborzem, a byłek jus za stary. A tu, jak sie gróborz nie uzdo dusom, to ani jednego grobu nie zrobi, bo mo wielgi strach. Gróborz, jak robi grób musi pozdrowić zmarłych, zrobić krzyz na ziymi i powiedzieć: „dej ci Boze szczęśliwej wieczności i odpoczywanio“. Roz siedziołek se koło północka na cmentorzu, patrze, a tu przedemnom stoi tako piekno pani. Ledwok sie jej przypatrzył a jus sie gdziesik straciła.



Andrzej Wawro. Rzeźbiarz z Gorzenia Górnego.
Ze zbiorów p. wiz. Wł. Horbackiego.

Po tej robocie przysedem tu do Gorzynia i zaconem rzeźbić. Kozołek zrobić roz stolarzowi stół. Na tym stole jo zaś zrobieł krzyz z Panym Jezusem. Przy każdyj ręce i przy nogach stoł wyrzeźbiony zydek z młotkiem w gorści i jak sie pociongło za druty schowane pod stołym, to te zydy zacyny P. Jezusowe ręce tłuc bez miłosierdzia.

Dlaczego Wawro rzeźbi tylko figury świętych?

Opowiadanie Wawry.

Jagem posoł bydło, tom przyglondoł sie świyntym obrazkom. Brołek kawołecek drewna do gorści i nóz, noi przypatrywołek sie malowanym Świyntym. Rzeźbiłek tys z ksiyngi „Zywotów Świyntyk". Z tych obrozków i z tyj ksiyngi, rzeźbiłek świyntego Franciska, Szymona, Sebastjana, Macieja, Kazimiyrza, Józefa, Grzegorza, Zwodzijosa, Marcina.

Kiej juzem wyrósł na chłopa, zaconek chodzić po odpustach. Piyrsy roz byłek w Biylanak z Kyntami, gdzie jest cudowny Pon Jezus (tu zdejmuje Wawro czapkę). Drugi roz byłek w Czynstochowyj na Jasnyj Górze. Styry razy byłek w Kalwaryjej, roz w Chocni na św. Jana. Byłek i w Mogilanach za Krakowym. Po wszyćkich tych odpustach chodziełek na nogak, bom był młody i miołek nogi zdrowe.

Dwa razy byłek w Krakowie u Panny Maryje na misyjak. Chciołek sie wybrać do Lorydu (Lourdes), oglondnąć Matke Boskom Majowom, ale nie miołek pieniendzy. Od tego casu rzeźbiełek figury Matki Boskiej. A przeciez figurą ustanowiono jest od Boga na pamiontke wiary świyntyj. Kwiaty to som na pamiontke, jak Matka Bosko sie urodzieła, to kwiaty zacyny róść i kwitnońć. Jak Pon Jezus poniós śmierzść na krzyzu za nos, to wtedy świat okrzepił sie trawom, kwiatami i śpiywym ptosków.

Wszyćko to doł Pon Bóg ludziom na pocieche, zeby sie nie markocili, ale ciesyli wraz ze światym.

Matka Boska Niepokalanie Poczęta.

Opowiadanie Wawry.

Matka Bosko miała dwanoście lot, kiej była dziewicom. Roz była w pokoju zamknionym na modlitwie. I przysed do Niyj Anioł z jasnościom wielkom. Matka Bosko sie przestrasyła, a On powiado: „Nie bój sie dziewico, bo jo jestem od Boga Ojca posłany, zeby Ci powiedzieć, ze z mocy Ducha św. porodzis syna". Maryjo na to: „Lękom sie, bo męża nie znom". Anioł Jej wtedy rzece: „Nie bój sie Maryjo! Ja Ci zwiastujem, ze bedzies narodowi grzysnymu zbawieniym, a tymu przeklyntemu cartowi zetrzes głowe i bedzie sługom Twoim i bedzie Ci sie lynkać. Bedzies miała męża w duzych rokach imiyniym Józef".

Matka Bosko sie mocno zafrasówała i posła do swojyj ciocie świyntyj Elżbiety i poskarzyła sie, co jom to spotkało. Posła potym do klaśtoru w Jeruzalym i zacyna sie goronco modlić. Zesło sie duzo kawalerów, którzy modloncy sie przyglondali Maryjej. Cisa była wielko, az tu słysom głos Boga Ojca: „Nikt nie pojmie Jom za zone, ino ten starusek, którymu wykwitnie z loski kwiat". Wszyscy łapiyli za loski i cekali, którymu zakwitnie. Patrzom, a tu świyntymu Józefowi wykwitła ślicno rózecka ziolono. Spojrzoł On na Maryje i rozpłąkoł sie, co bedzie robieł z takom młodom zonom? Maryjo tys sie rozpłakała, co

to bedzie? Ale Pon Bóg tak chcioł, to tak musiało być. A dzisiok to jakos jest? Zyniom sie ludzie, przysiynge Bogu składajom, a potym to sie rozwodzom i gotujom se piekło.

Matka Boska Zielna.

Opowiadanie Wawry.

Kiej Matka Bosko miała siedymdziesiont roków, poświyńciyła swoje kwiaty i zostawiła swojymu narodowi na łykarstwo.

Az roz Bóg wysłoł swój głos z nieba na ziym: „Mamo moja! Zabiyrojcie sie do wiekuistyj jasności, bo juz dość sie wyciyrpiałaś i zniesłaś poniywiyranio na tym świecie“. I posłoł Bóg Ojciec tysionce aniołów z muzykóm i z wielkóm radościóm.

Matka Bosko zostawiyła ludziom syćkie kwiaty i syćko co miała.

Ciesyła sie ziymio, syćkie gaje, niebo, ze Maryja przez aniołów wstompieła do chwały niebieskiyj.

Ona nos teros bróni i prosi Boga Ojca za nami. Kto sie do Niyj uciece, zbawion będzie na wieki wieków amen.



Św. Franciszek, Matka Boska. Rzeźby A. Wawry.
Ze zbiorów p. wiz. Wł. Horbackiego.

Z prac Obozu krajoznawczego w Sopotni Małej.

ANNA OSTROWSKA.

Wiadomości monograficzne o Sopotni Małej.

Wieś Sopotnia Mała leży w dolinie małej Sopotnianki na wysokości około 460 m nad poziom morza, zamkniętej z dwóch stron niezbyt wysokiemi górami, które górale nazywają groniami.

Długość geograficzna Sopotni wynosi 19°23′—26′
Szerokość geograficzna wynosi 49°36′—37′

W tradycji ludzi zachowuje się mniemanie jakoby Sopotnia Mała powstała w czasie napadu Szwedów na żywiecczyznę w 17 w. lecz na to niema żadnych źródłowych danych.

Dzisiaj jest Sopotnia dosyć pokaźną wsią o obszarze 2.100 ha, długości $8^1/_2$ km, a 4 km szerokości.

Sopotnia Mała odległa jest od najbliższej stacji kolejowej w Jeleśni o 6 km, gdzie to znajduje się kościół i poczta, do których opisywana wieś należy.

Sopotnia Mała ma charakter wsi ulicówki z małemi odchyleniami zabudowań w groniach.



Elewacja frontowa najstarszej chałupy wsi Sopotnia Mała powiat Żywiec.

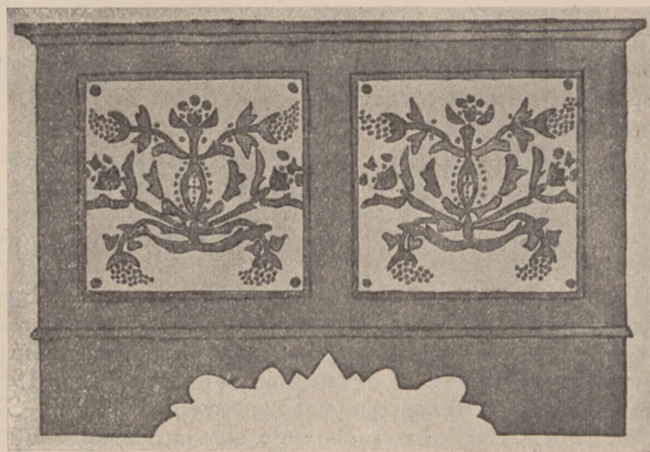
Instr. Obóz. kraj. Wykonała: Marja Kozłowska.

Siedziby ludzkie dość gęsto skupione, ozdobione szczytami, gankami, czasem oszklonemi werandami; werandy, to rzecz w Sopotni nowa, dobudowana na życzenie letników.

Według ostatniego spisu ludności 1931 r. liczy Sopotnia Mała 1356 mieszkańców zamieszkujących 242 domostw.

Wszyscy są Polakami i za wyjątkiem 17 żydów rzymsko-kotolikami. Ludność Sopotni żyje przedewszystkiem z roli, która mimo niezbyt dobrej gleby mianowicie piasków i glin kamienistych pozwala na uprawę żyta, owsa i ziemniaków. Pozatem źródłem dochodów górali sopotniańskich jest zwózka drzewa z arcyksiążęcych lasów oraz domorosły przemysł drzewny, dostarczający na rynek żywiecki wyrobów takich jak: warzechy, maślniczki, gielatki i t. p. W Sopotni istnieje również tartak Kręglewicza.

W lecie żyją również z wynajmu swych domków letnikom. Ludność wsi jest uprzejma i chętnie zbliżająca się do elementów napływowych; grupuje się w szeregu instytucyj społecznych jak: Koło Młodzieży, Koło L. O. P. P., Kółko Rolnicze i Ochotnicza Straż Pożarna.



Skrzynia. Wieś Sopotnia Mała, powiat Żywiec.

Instr. Obóz. kraj. Wykonała: M. Pfeifferówna.

Na ludności tutejszej znać silny wpływ kulturalny kierownictwa szkoły.

Jako dodatni, a bardzo ważny czynnik podkreślić należy odciąganie tutejszej ludności przez kierownika szkoły pana W. Białka od pijaństwa.

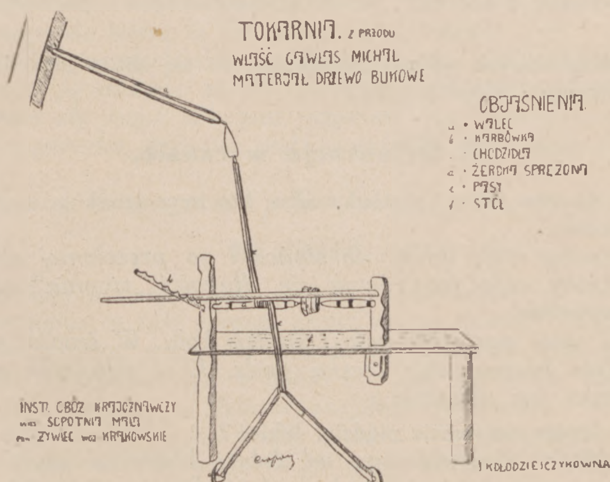
Jego staraniom zawdzięczyć należy rozbudowę szkoły oraz podniesienie stanu gospodarczego wsi przez umiejętne kierowanie w zakładaniu sadów owocowych.

JAWORSKA ZOFJA.

Tokarnia w Sopotni Małej.

Opracowana przez nas tokarnia jest własnością Michała Gawlasa, który liczy 60 lat.

Tokarnia ta zwana inaczej tokarką jest o tyle ciekawą, że w całej wsi Sopotni Małej dochowała się tylko jedna, podczas gdy dawniej było ich dużo, bo nawet kilkanaście, na których pracowały nietylko kobiety, ale nawet dziewczęta. Zachowana tokarka ma za sobą około 150 lat, gdyż zrobiona została przez dziadka obecnie żyjącego Michała Gawlasa. Pomimo, że zrobiona jest z drzewa bukowego, wymaga już dzisiaj reperacji, by podtrzymać ją i móc zachować jako okaz ciekawy dla krajoznawstwa.



Praca na tokarce, jak poinformował nas właściciel tejże, nie opłaca się dzisiaj, gdyż za trud i pracę, jaką trzeba włożyć do odrobienia z kawałka drzewa, kształtnego i misternego przedmiotu, nikt nie chce zapłacić. Praca na tokarce odbywa się w następujący sposób:

Pomiędzy dwie części walca, zakończone ostremi kolcami, wkłada się kawałek okrągłego drzewa, z którego dany przedmiot ma być zrobiony. Tokarkę puszcza się w ruch, t. zn. naciska się nogą chodzidła, które pociągają pas, a wraz z nim walec ruchomo osadzony na drzewie. Pracujący trzyma w obu rękach świder i mocno nim naciska obracający się kawałek drzewa; w ten sposób struże drzewo i nadaje mu odpowiedni kształt oraz pożądany ornament.

Kultura duchowa ludu w Sopotni Małej[1]).

A) Wiedza astronomiczna.

1. Jak nazywacie gwiazdę poranną i wieczorną?
1. Gwiazda poranna (zornicka poranna), Gwiazda wieczorna (zornicka wieczorna).

2. Jak nazywacie małe gwiazdy, co ich jest taka gromadka?
2. Kurczęta.

3. Jak nazywacie trzy jasne gwiazdy, które świecą rzędem obok siebie?
3. Kosy. „Nie będzie ciepłej rosy, póki nie zyjdą wiecór kosy“.

4. Jakie jeszcze gwiazdy znacie?
4. Trzy gwiazdy ułożone w kształcie trójkąta nazywają się „Czapka Przymierza Boga Ojca“. — Siedem gwiazd ułożonych w kształcie wozu „Wóz“. — Cztery gwiazdy ułożone w kształcie stołu „Stół“.

5. Według których gwiazd miarkowali u was wczesną porę nocą, północ, późną porę?
5. „Zornicka wiecorna“, gwiazda wschodząca o północy, „zornicka poranna“.

6. Według których gwiazd miarkowali, że się zbliża lato, jesień, zima?
6. Nie znają takich gwiazd.

B) Orjentacja w czasie.

1. Czy u was latem pastuchy albo kto inny miarkuje w dzień, kiedy przypada południe?
1. Pastuchy stają tyłem do słońca i po przeciwnej stronie mają swój cień, kiedy cień ten równa się długości „stopnia“ czyli kroku, wtedy jest południe.
Znaczą sobie pastuchy koło i środek koła. W środku wbijają kij a na obwodzie znaczą sobie kreską godz. 12 i gdy cień nakryje się z nią, wówczas jest południe.

2. Jaką miarę nazywacie piędzią, łokieć?
2. Piędź ciesielską mierzą: od dolnej krawędzi dłoni do wierzchołka klinka przy złożonej dłoni w pięść. Piędź zwyczajną mierzą od kciuka do wierzchołka palca środkowego przy dłoni położonej płasko. Sześć piędzi ciesielskich a pięć zwyczajnych potrzeba na długość jednego metra.
Łokieć równy jest 60 cm, a cztery piędzie ciesielskie stanowią również długość łokcia.
Col równy jest szerokości kciuka w górnej jego części. Sześć coli stanawi 16 cm.

3. Inne miary wzięte od części ciała ludzkiego?
3. Stopień t. j. krok równy metrowi.

4. Czy liczyli jajka albo ziemniaki po trzy?
4. Tak, miarę taką nazywają gros. Pięć grosy t. j. mandel.

---

[1]) Pytania z kwestjonarjusza do kultury duchowej Prof. Kazim. Moszyńskiego.

C) Przyroda.

1. Z czego się rodzą motyle?

1. W miesiącu cerwcu jest duzo chroboków i z nich rodzą się (motyle) mytle. Mogą być srokate, corne, biołe i to zolezy od nasienio.

2. W co się przemienia kukułka?

2. Od św. Jona przemienio się kukułka w krogulca, a na drugi rok w jastrzębia.

D) Medycyna ludowa.

1. Jak nazywacie człowieka co mu się w głowie pomiesza i jak dawniej tłumaczyli sobie, z czego są te choroby?

1. Człowiek błędny. Chorobę tę dostoł ze zlęku, przesilenia się robotą, zimna i „z wielgigo zomysłu, a rozum mo krótki, to tak jak cłowiek słaby za duzo bieze, a nie moze unieś“. — Na bicie serca ususzyć serce kreta i wypić stłuczone z wodą.

2. Jakie znacie rośliny trujące?

2. Knuhania (corne jagody), to jes (trutka) „nie boce juz wiency“.

3. Jak nazywacie białe krosty pod językiem i na języku u dzieci?

3. Żabka.

4. Z czego się bierze ta choroba i jak ją leczą?

4. Dziecko ją dostanie z wkładania do ust grzebienia, żelaza i rdzy. Leczyli ją dawniej w ten sposób: czerwonem płótnem „salinkom“ pocierało się język lub pod językiem nad wodą i mówiło się: „Słonecko za górecko, żabecka pod mułecko“. Pocierano także atramentem.

Węza włożyć do spirytusu i potem spirytus jest na darcie w kościach.

E) Czary.

1. Jakie były u starych ludzi sposoby czarowania?

1. Gacopierz, to taki ptosek, chyci sie go wiecór, trzeja z nim iś do kopca na granice wsi. Na pośród (w środku) niego jest dziura i tam gacopierza trza włozyć o północy. Jak dziewienć dni minie, to trza iść do tego kopca i w dziurze znajdzie ino kostki. A jedne kostki są jak igły, a drugie jak widły (haki). Ta dziewcyna, któro chce kawalera przyciągnąć do siebie, to go tymi widłami pociongnie, a jak chce zeby odsed od ni, to go pchnie tą igłom.

Inny sposób czarowania:

„We wesele niech druzka poprosi młodej panny o kawołek Komunji św. do chleba i to do temu, co go mo namówionego i on albo na zawse odyjdzie, abo na zawse łostanie przy ni“.

F) Wróżby.

1. Czy wróżyli z tego po jakiej stronie prawej czy lewej usłyszeli jakiego ptaka? (z jakich ptaków).

1. Nie znają tej wróżby.

G) Meteorologja.

1. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli dalekie góry i lasy widać?

1. Ładna pogoda.

2. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli dużo gwiazd widać?
2. Bydzie piekno pogoda.

3. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli księżyc jest otoczony kołem?
3. „Miesiąc w kole, na drugi dziyń woda w dole".

4. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli księżyc nowy jest położony? ❩
4. Nie znają tego.

5. Jaką przepowiadają, jeśli księżyc nowy jest położony ◡?
5. Nie znają tego.

6. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli słońce silnie dogrzewa?
6. „Wtedy idzie podraza na ziemnioki, bo roz grzeje, a roz nie. To nic dobrego.

7. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli mocno czuć zapachy?
7. Niepewna pogoda.

8. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli głos rozchodzi się daleko?
8. „Bydzie pogoda. — Głos mo przestronno i moze daleko jechać".

9. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli tęczę długo widać?
9. „Tęca sie opije i znowu bydzie loło". — Tęca jest na tę pamiontkę, jak podcos potopu po tela była woda. — Palcem nie trza pokazować, bo bydzie wienksy desc loł".

10. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli tęcza jest długa (cały łuk widać)?
10. To na desc.

11. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli błyska się wieczorem w pogodę?
11. Na większą pogodę, a jak po deszczu, to na desc jeszcze.

12. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli jest wielka rosa?
12. „Bydzie pogoda, jak wiater na nią nie przyjdzie.

13. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli mgła idzie rano do góry?
13. „Bydzie desc, bo una se nabierze wody i idzie do góry".

14. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli słońce za chmury zachodzi?
14. „Jak słonecko podłozy, to nie bydzie pogody".

15. Jaką pogodę przepowiadają, jeśli słońce wyjdzie z za chmury przed samym zachodem?
15. „Słonecko się obeźrało, pogody nie bydzie.

16. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli chmury są czerwone?
16. „To są zapyry wiatrowe, bydą wiatry".

17. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli podczas (czy po) deszczu występują na kałużach pęcherzyki?
17. „Desc dłuzsy, psota".

18. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli ogień dobrze się pali?
18. „Bydzie dobra pogoda".

19. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli dym idzie w górę?
19. „Bydzie pogoda na drugi dzień".

20. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli w kościach drze?
20. „Ciało świyrbi bydzie desc. — Jak descówki sie porobiom to tez na desc".

21. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli kury grzebią się w piasku i wróble się kąpią?
21. „Jak się kury i ptoki babrzom, to bydzie desc“.
22. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli żabka drzewna skrzeczy?
22. „Bydzie desc“.
23. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli pchły i muchy bardzo tną?
23. „To na psotę“.
24. Jaką przepowiadają pogodę, jeśli wilgi krzyczą?
24. „Nie znają tego ptaka“.
25. Jaką pogodę przepowiadają po kwiatach?
25. „Nima takich przepowidek“.
26. Inne wróżby.
26. „Jak mysikról popod strzeche ciurcy, to na desc“.
„Jak konicki polne skacą, to bydzie pogoda“.
„Jak piersych grzybów duzo, to piersy śnieg spadnie duzy“.
„Jak słonecko pieknie zachodzi, to bydzie jutro pogoda“.
„Jak się krowa gździ, to bydzie pogoda“.
„Jak rano w Jakóba chmury grube, to wczas śniegi spadną, a jak wiecorem chmary się wywalom, to późno śniegi spadnom“.
„Jeśli się chmary walą na wychód słońca, to bydzie desc“.
„Jak gwiazdy świecą pieknie do północy, to bydzie pogoda“.
„Jak idom kury daleko od chałpy, to bydzie głód“.
„Kielo mgły w marcu, telo wody w lecie“.
Jak spadnie pierwszy śnieg, to zrobić 12 kulek i która prędzej stopnieje ten miesiąc będzie mokry. Od św. Łucje do Bożego Narodzenia jest 12 dni i jakie są te dni, takie miesiące w następnym roku.
„Jak lastówki (jaskółki) gonią ponad ziem i biją skrzydłami, to bydzie dłuzso psota“.
„Jak usłysys, ze przepiórka woło: Pódź za mną! Pódź za mną! to będzie pogoda“.
„Jak baconie (bociany) goniom nisko ponad ziem to bydzie długo jesień, a jak wysoko, to bydzie krótko jesień, zima wnet przyjdzie!

Materjał zebrała od Wojciecha Fabjańczyka (85 lat) i opracowała przy pomocy kwestjonarjusza instruktorka *Witkowska Stefanja.*

LUDOWE NARZĘDZIA MUZYCZNE
w Sopotni Małej.

Piszczałka I.

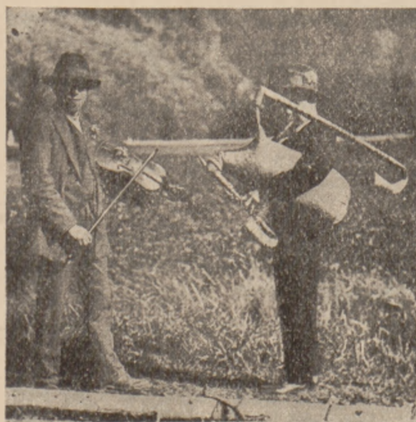
Piszczałka jest zrobiona z kokocu. Długość piszczałki 40 cm, szerokość ustnika 2 cm. Otworów w piszczałce jest siedem. W czasie gry są wszystkie używane. Na piszczałce tej piskają na halach i w dzień św. Józefa. Przed piskaniem moczą piszczałkę w wodzie.

Piszczałka II.

Piszczałka jest zrobiona z kokocu, jaworu, śliwki, akacji lub wierzby. Długość piszczałki 75 cm, szerokość 5 cm, ustnika 5 cm. Piszczałka ta jest bez otworów, a wysokość tam regulują palcem przy wylocie piszczałki. Na piszczałce tej grają w czasie postu.



Kobzarz z Korbielowa.
Fot. W. Bartel.



Muzykanci z Korbielowa.
Fot. W. Bartel.

Dawniej zbierało się 5-ciu, 6-ciu chłopców podczas postu i grali, chodząc po wsi.

Piszczałka III.

Piszczałka zrobiona jest z dwóch kawałków kory, między niemi jest listek lipy lub bzu, a chłopcy piskają na niej po polach.

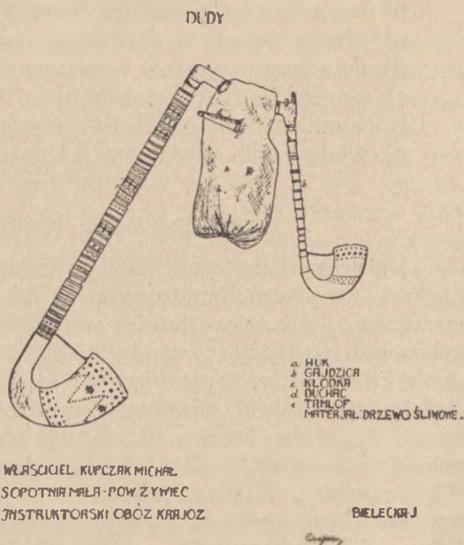
Dudy.

Dudy składają się z trzech zasadniczych części: miechu, gajdzicy i huku. W huku i gajdzicy, znajduje się gwizdek, zrobiony z drzewa, a cały rozszczepiony

i zależnie od tego, jakie chcemy mieć tony, czy wysokie, czy niskie, są więcej lub mniej rozszczepione. Koniec gwizdka jest mocno ściągnięty nitką lnu.

Podobnie staw z gajdzicą jest szczelnie przymocowany lnem. Przy gajdzicy i przy huku jest róg krowi, zakończony okuciem z blachy mosiężnej. Cały huk i gajdzica jest ozdobiony mosiądzem i cyną.

Miech jest to skóra kozy, obrócona włosem do środka i zaszyty jest w ten sposób, aby powietrze wchodziło tylko stawem lub hukiem.



Muzyka na weselach.

Na weselach grają muzykańci miejscowi. Grają na skrzypcach i dudach. Dudy są miejscowem narzędziem muzycznem.

Wiadomości zebrane od miejscowego pastucha Kurzaka Jana, lat 35.

Zmiana regulaminu kół krajoznawczych młodzieży szkol.,

uchwalona na Zjeździe w Bydgoszczy.

§ 2. Celem koła jest wychowanie młodzieży na obywateli, znających swój kraj i jego potrzeby, przywiązanych do Państwa Polskiego i dbałych o jego wielkość i potęgę — a w szczególności:

a) budzenie zamiłowania do wędrówek po kraju i rozwijanie samodzielności w jego poznawaniu

b) poznawanie warsztatów pracy ludzkiej, budzenie kultu pracy i ufności we własne siły

c) poznawanie i ocenianie wartości, wnoszonych do życia zbiorowego przez poszczególne warstwy społeczne i grupy etniczne

d) zapoznawanie się z przeszłością ziemi i kultury polskiej

e) zbieranie materjałów krajoznawczych i współpraca z instytucjami naukowemi

f) ochrona swojszczyzny, zabytków historycznych i przyrody

g) budzenie inicjatywy myśli i działania w kierunku umocnienia wielkości i potęgi Państwa Polskiego

h) nawiązywanie i utrzymywanie łączności z Polakami zagranicą

i) szerzenie kultu wielkości zasłużonych Polaków

j) propaganda najżywotniejszych interesów Państwa, jak obrona granic, dostęp do morza, rozwój lotnictwa i t. p.

k) budzenie odpowiedzialności za dobro i potęgę Polski
§ 3. Środki: Koło dąży do urzeczywistnienia powyższych celów przez:
a) przygotowywanie i urządzanie wycieczek
b) organizowanie kursów, obozów i zjazdów krajoznawczych
c) przygotowanie i urządzanie odczytów i pogadanek
d) urządzanie wystaw i ogłaszanie konkursów
e) tworzenie świetlic, bibljotek i zbiorów
f) organizowanie schronisk wycieczkowych
g) wydawanie czasopism i książek.

Krajoznawcze wędrówki wakacyjne.

Dzięki p. Kuratorowi Okręgu Szkolnego Lubelskiego, który zorganizował konkurs turystyczno-krajoznawczy w szkołach, rozwinął się znaczny ruch wycieczkowy. W czasie ostatnich wakacyj Koło Gimn. w Tomaszowie Lub. zorganizowało następujące zespoły: jeden rowerowy dookoła Polski, jeden pieszy przez Podkarpacie, oraz dwa piesze po powiecie tomaszowskim. Zespoły wróciły z wędrówki zdrowe i zadowolone, przynosząc z sobą dużo wiadomości oraz doświadczenia, dzieląc się niemi ze wszystkimi członkami w czasie zebrań duskusyjnych. W celu przygotowania zespołów prowadziliśmy »Kurs Wycieczkowy«. W ubiegłym roku zdobyliśmy drugie miejsce w konkursie turystyczno-krajoznawczym naszego Kuratorjum. Koło cieszy się sympatją p. Dyrektora Gimnazjum, który wszelkie poczynania nasze bardzo chętnie popiera.

Nadesłane odpowiedzi na kwestjonarjusze.

Narzędzia muzyczne.

Koła Krajoznawcze: Bochnia, P. Gimn. m. — 20 i 17 niepełnych (z okazami): W. Banach, Cz. Blajda, F. Brzegowy, T. Cabała, E. Dźwigaj, F. B., F. Fortuna, P. Kain, B. Klimek, J. Kmiecik, A. Kmiecik, J. Kościółek, S. Kurczak, S. Liszka, J. Mięso, W. Mięso, S. Mistat, A. Możdżeń, W. Mucha, B. Nosalski, P. R. Sadulski, A. Stachoń, T. Szott, W. Tabor. Cieszyn, P. Gimn. — 1: A. Juroszek. Kozienice, Gimn. koed. — 20 niepełnych: M. Antoniewiczówna, A. Brzezicka, S. Budzińska, S. Dąbrowska, J. Dobrowolski, J. Gołębiowska, J. Krześniakówna, Cz. Klimczukówna, H. Leśniowolska, M. Luba, Cz. Mechala, Pankowska, Piwnicki, U. Pokrzewińska, S. Połoński, I. Rutman, Tomczykówna, B. Wieraszka, A. Wróblewska, M. Zmieniecki. Nowogródek, P. Gimn. — 1: D. Jezierski, J. Ułaszczyk. Tarnopol, P. Gimn. III. — 1 (z licznemi okazami). Tarnów, Gimn. ż. im. Orzeszkowej — 1: Wołkówna. Zamość, P. Gimn. ż. — 6: J. Kapłonówna, J. Klandelówna, J. Koziołkówna, N. Pomarańska, D. Rylska, I. Witeszczakówna. Żywiec, P. Sem. ż. — 14: K. Bielewiczówna, S. Brodowiczówna, I. Ciurlówna, Z. Czerwenkówna, A. Czulakówna, A. Dobianka, G. Golasikówna, K. Grzymkówna, J. Kamińska, S. Łodzianówna, M. Łukasikówna, O. Moroniówna, I. Nowakówna, A. Oślizłówna, E. Pawełkówna, K. Podolska, B. Ropkówna, J. Stankiewiczówna, W. Studencka, A. Szczotkówna.

Uczestnicy Kursu Geogr.-Krajozn. w Krakowie: pp. nauczycielki: Z. Klimowska — Czemierniki p. Lubartów i M. Pogiernicka — Radziwiłki, p. Grodno (z okazami).

Skrzynka na listy.

Propaganda Polski i polskości na wycieczkach.

(Z listu do redakcji „Orlego Lotu").

Przechodząc w najczęstszych wypadkach przez wsie mniej lub więcej zapadłe, opowiadaliśmy przygodnym znajomym, a zawsze chętnie nocującym nas gospodarzom o Polsce, o ważniejszych w jej historji faktach, o chwilowo krytycznem położeniu i o pewnej nadziei poprawy, która jeżeli nie bezpośrednio nastąpi, to napewno w czasach najbliższych, ze względu na wielkie wartości duchowe młodego pokolenia Polaków, które obejmując już teraz potrosze w swe ręce kierownictwo, a niedługo całkiem, więc i... i t. d. Nie omieszkaliśmy także opowiadać o uznaniu zagranicą dla naszej pracy, o przemyśle, no i oczywiście o chlubie naszej i dowodzie dzielności i tężyzny tylko nam właściwej: Gdyni, wstępie do morza, okna na świat „wielgachny, a szeroki i pełny dobra wszelakiego dla nas potrzebujących". Nieraz, a właściwie to zawsze, aby nie nużyć, przeplataliśmy to wszystko wierszami i to o charakterze skrajnie nastrojowym lub całkiem wesołym. Celem naszym było wywołać wrażenie, choćby łzy, wszystko jedno czy śmiechu, czy rozrzewnienia, bo to nadawało wagi późniejszym słowom. Prawie zawsze nam się to udawało i odchodziliśmy z żalem żegnani i pewni maleńkiego skutku pełnionej misji. W poczynaniach naszych mocno pomocnym był nasz detektor, który gdy tylko można było, zainstalowywaliśmy w chałupie. Słowem, zapełnialiśmy rodzinie i zebranym sąsiadom cały wieczór i zapełnialiśmy solidnie, z zgóry powziętą myślą i ideą.

Zapłatą nam były zawsze mocne uściski spracowanych dłoni, czasem słowa podzięki za przyniesione słowa otuchy, za uśmiech lub nieraz za łzy wywołane „Listem z Sybiru" Or-Ota, czy monologiem wesołym względnie wierszem Rodocia. Zapłatą również nam było i to wsłuchiwanie się w każdy dźwięk słowa naszego, które pozwalało nam wierzyć, że nam — wierzą.

Tak myśmy chodzili, tak pragniemy chodzić i tej idei służyć. Chodzi zaś o to tylko, czy są odpowiednie czynniki, któreby w tym tak ważnym problemie wspomagały fachową, na praktyce, czy innej podstawie opartą, poradą rozumiejącą swe posłannictwo młódź krajoznawczą? Jeżeli niema podobnych czynników, możeby je powołać? Albo też poprostu zastąpić je odpowiedniemi artykułami? W takim wypadku, choć sam czekam odpowiednich pouczeń, mógłbym się i swojemi na tem polu spostrzeżeniami podzielić. To samo mogliby uczynić i inni, przez co utworzyłby się pewien określony kierunek działania i nie byłoby tej dziś tak często spotykanej bezplanowości, a już napewno zniknęłaby ta oschłość wieśniaków, często i niechęć w stosunku do uczniów-turystów, co przecie w dużym stopniu przeszkadza czynieniu obserwacyj, dla których to przecie najczęściej chodzimy przez wsie „zabite deskami" od świata całego.

Leon Pietrzykowski, Zduńska Wola. (Prosimy o dalsze uwagi na ten temat. *Red.*).

Koło Krajoznawcze Gimnazjum w Tomaszowie Lubelskiem.

Od Dyrekcji Gimnazjum otrzymaliśmy lokal na »Świetlicę krajoznawczą«, w której jedną ścianę chcemy ozdobić widokami różnych części Polski. Oszklone widokówki, odpowiednio rozmieszczone utworzą nam tak zwaną »Mapkę obrazową Polski«. W tym celu zwracamy się do wszystkich Kół Krajoznawczych z prośbą o łaskawe przesyłanie nam widokówek swoich miejscowości, a my wzamian poślemy widokówki naszego miasta i okolicy.

Z książek i czasopism.

Bohatyrew M. inż. Jak zbudować płaskodenną łódź wiosłową. Cena zł. 2. Sport wodny w Polsce w swoim rodzaju napotyka na znaczne trudności z powodu większej ilości nieuregulowanych i płytkich dróg wodnych, wymagających zastosowania różnych typów łodzi. Z kolei wysokie ceny wioślarskiego taboru rasowego utrudniają uprawianie tego sportu na szerszą skalę. Przeciętny amator, posiadający skromne zasoby pieniężne szuka rozwiązania zagadnienia taborowego w budowie kajaka, ale ten ostatni nie zawsze może zastąpić łódź bardziej stateczną, obszerną i nośną, nadającą się do rybołóstwa, polowania i wycieczek. Chcąc dać zainteresowanym możność zbudowania łodzi odpowiedniej właśnie do powyższych celów, autor skonstruował płaskodenną łódź wiosłową typu CNA, która przy niezwykłej taniości (około zł. 100) i prostocie budowy, odznacza się lekkością, wytrzymałością i wyjątkową statecznością w użyciu. Łódź ta może być budowana w różnych wielkościach na 1, 2 lub 3 pary wioseł przy nośności 3 do 8 osób. Praktyka wykazała, że dla amatorów jako tako władających piłą, młotkiem i heblem, własnoręczna budowa łodzi typu CNA nie nastręcza żadnych trudności tembardziej, że oprócz szczegółowych rysynków konstrukcyjnych, autor podaje dokładny wykaz przyrządów, narzędzi i materjałów.

Wioślarz. Podręcznik na stopień wioślarza. Wydawnictwo oficjalne kierownictwa drużyn żeglarskich Głównej Kwatery Harcerzy. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, 1933. Cena zł. 2·90.

Kierownictwo Drużyn żeglarskich Głównej Kwatery Harcerzy przystąpiło do opracowania i wydania szeregu podręczników koniecznych do uzyskania stopni żeglarskich w harcerstwie, mianowicie wioślarza, żeglarza, żeglarza morskiego i sternika morskiego. Takim to podręcznikiem, przeznaczonym dla ubiegających się o stopień wioślarza, jest omawiana praca. Znajdzie w niej czytelnik dane i informacje o naszych drogach wodnych, o naprawie drobnych uszkodzeń łodzi, o budowie kajaka, zasady ratownictwa, omówienie lin i linek, technikę wiosłowania na łodzi z dulkami, opis oznak marynarki wojennej, omówienie rodzajów łodzi rzecznych i statków, dane co do głębokości rzek, przepisy co do wymijania się statków na wodach śródlądowych, wreszcie wskazówki, jak zaopatrzyć się na wycieczkę i jak zajmować się na niej rybołóstwem. Całość opracowana bardzo popularnie i przystępnie. Książka — poza harcerzami — zainteresuje niewątpliwie tych wszystkich, którzy uprawiają sporty wodne, tembardziej, że czyta się ją lekko i ciekawie. Uzupełnia ją mnóstwo ilustracyj oraz mapa dróg wodnych w Polsce.

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 50 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 1·— zł., bez przesyłki 45 gr. wzgl. 90 gr. Przedpłata roczna 5·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Cena ogłoszeń: cała strona 50·— zł., pół strony 30·— zł., ćwierć strony 16·— zł.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis“, Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 409.870. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor naczel. i odpowiedz.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis“, Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 41, pod zarządem Pawła Czuja.